

Jakub Spiechowicz

KOGO BRONIĆ – WROGA CZY CZŁOWIEKA? – O DYLEMATACH POLSKICH OBROŃCÓW NIEMIECKICH ZBRODNIARZY

Celem artykułu jest analiza problemu etycznego polskich obrońców zmuszonych do obrony z urzędu zbrodniarzy hitlerowskich, wobec których prowadzono procesy karne. Artykuł składa się z dwóch części – historycznej i etycznej. W pierwszej części zostanie ukazane tło historyczne, chronologia wydarzeń oraz działalność polskich obrońców podczas najśłynniejszych procesów hitlerowców na ziemiach polskich. W drugiej części analiza przejdzie na poziom metaanalizy i zostanie dokonana ocena etyczna i moralna działań polskich adwokatów. W tej części artykułu nieocenionym źródłem inspiracji były rozważania dwojga niemieckich filozofów: Karla Jaspersa oraz Hannah Arendt.

Około 60% adwokatów i ponad 90% aplikantów adwokackich – tyłu członków palestry nie dożyło końca II wojny światowej¹. Spośród członków Izby Adwokackiej w Warszawie zginęło około 720 adwokatów i aplikantów adwokackich, co stanowiło 1/3 izby. Najgorsze straty odnotowa-

no w izbach krakowskiej i lwowskiej, w których przeważali adwokaci pochodzenia żydowskiego. W samej izbie lwowskiej szacuje się o stratach wynoszących ponad 70% członków w stosunku do stanu sprzed 1939 r.²

Paradoksalnie, poważne dylematy związane z zawodem pojawiły się dopiero wraz z zakończeniem wojny,

¹ A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia Adwokatury*, Warszawa 2018, s. 292.

² A. Redzik, T.J. Kotliński, *Historia...*, s. 292.

gdy okazało się, że dawni oprawcy potrzebują obrońców z urzędu w sprawach o ludobójstwo. Duża część polskiej adwokatury przedwojennej była pochodzenia żydowskiego lub miała przyjaciół mających takie pochodzenie. Już od samego początku procesów hitlerowców na ziemiach polskich polscy obrońcy musieli zmierzyć się z problemem moralnym: czy można bronić zbrodniarza wojennego? Czy można bronić oskarżonego, do którego czuje się skrajną odrazę, a nierzadko nienawiść?

1. ADWOKACI POLSCY W OBRONIE ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH

W dniu 31.08.1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego³. Artykuł 7 dekretu stanowił, że przestępstwa przewidziane w tymże dekrete podlegają właściwości specjalnych sądów karnych. Specjalne Sądy Karne (dalej SSK) zostały powołane do życia dekretem z 12.09.1944 r., który w art. 15 stanowił, że udział obrońcy na rozprawie głównej jest konieczny⁴. W przypadku braku obrońcy z wyboru przewodniczący mógł wyznaczyć obrońcę z urzędu. Sama procedura urągała zasadom rzetelnego procesu karnego (postępowanie było zbliżone do trybu doraźnego, akt oskarżenia nie wymagał uzasadnienia i powinien być być wniesiony w 14 dni od zatrzymania

podejrzanego, nie doręczano zarządzeń obronie, sprzeciw wobec aktu oskarżenia był niedopuszczalny, dowodem w sprawie mogły być także „zapiski z dochodzenia”, wyrok był ogłaszany niezwłocznie po naradzie, a wyroki były ostateczne i prawomocne, chyba że skazany uzyskał ułaskawienie od Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej)⁵.

Kolejnym krokiem rozliczenia się z nazistowskimi zbrodniarzami było powołanie Najwyższego Trybunału Narodowego (dalej NTN) dekretem z 22.01.1946 r.⁶ Zgodnie z art. 13 tego dekretu do właściwości NTN należały sprawy o przestępstwa zbrodniarzy hitlerowskich, a także sprawy przewidziane w dekrete z 22.01.1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego⁷. W ten sposób władza wczesnego PRL-u postanowiła „upiec dwie pieczenie na jednym ogniu” – rozliczyć zbrodniarzy hitlerowskich oraz przeciwników politycznych z byłego obozu sanacyjnego, perfidnie przypisując im związki z faszyzmem⁸. To najlepiej pokazuje fasadowość i skrajne upolitycznienie „procesów karnych” przeprowadzonych przed NTN.

Postępowanie przed NTN również urągało podstawowym zasadom po-

³ Dz.U. z 1944 r. nr 4 poz. 16.

⁴ Dz.U. z 1944 r. nr 4 poz. 21.

⁵ M. Zaborski, *Czy bronić „Zdrajców Narodu”, „zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich” i „volksdeutchów”? Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z 25.05.1946 r. w sprawie udziału adwokatów w procesach o zdradę lub o rehabilitację wyłączonych ze społeczeństwa*, „Palestra” 2013/1–2, s. 235–236.

⁶ Dz.U. z 1946 r. nr 5 poz. 45.

⁷ Dz.U. z 1946 r. nr 5 poz. 46.

⁸ A. Lityński, *Historia Polski Ludowej*, Warszawa 2010, s. 56.

stępowania karnego. Podtrzymano szereg regulacji z procedury z dekretu z 12.09.1944 r., jak np. niedopuszczalność sprzeciwu wobec aktu oskarżenia, dopuszczanie „zapisów dochodzenia” w postępowaniu dowodowym, ostateczność postanowień i wyroków NTN z wyjątkiem uzyskania ulaskawienia od Przewodniczącego KRN. Interesujący i wiele mówiący o standardach postępowania przed NTN był art. 9 ust. 2 dekretu, który stanowił, że przewodniczący może dopuścić do „obrońcy z urzędu” także osobę nieposiadającą ani uprawnień adwokackich, ani wykształcenia prawniczego („każdy obywatel”).

Do skutku doszło wiele spraw przeciwko niemieckim zbrodniarzom na ziemiach polskich. Do najgłośniejszych przeszło tzw. Siedem Procesów, które odbyły się przed NTN (m.in. proces Artura Greisera, proces oświęcimski, proces Höessa, proces Brühlera) oraz proces oprawców z Majdanka, który odbył się przed SSK w Lublinie.

Polscy adwokaci za każdym razem bezskutecznie próbowali odmówić obrony z urzędu. Przykładowo, w dniu 27.11.1944 r. na początku rozprawy przed SSK w Lublinie w sprawie z oskarżenia przeciwko sześciu członkom załogi obozu zagłady w Majdanku adwokat Wojciech Jarosławski wniósł o zwolnienie z obrony, której obowiązek nałożono mu z urzędu. obrońca argumentował swój wniosek tym, że Niemcy od tysięcy lat mordowali narody słowiańskie, a oskarżeni Vogel i Gernmeier, których obronę mu powierzono, dokonywali straszliwych zbrodni w Majdanku. obrońca argumentował, że „jako Polak i jako adwo-

kat powołany (jestem – przyp. J.S.) do obrony prawa i słuszności, a nie zbrodni i nie mogę podjąć się obrony oskarżonych (...)”⁹.

Wniosek ten poparł drugi obrońca – adw. Kazimierz Krzymowski, który zwrócił uwagę, że nigdy wcześniej w historii adwokaci nie znaleźli się w tak tragicznej sytuacji. Protokół z rozprawy uwiecznił słowa obrońcy: „Rozumiem, że obrona w sprawach, w których chodzi o życie człowieka jest koniecznością. Jednak obowiązki wypływające z tej konieczności nie mogą kolidować z sumieniem adwokatów jako obywateli”¹⁰. Adwokat dodał także, że trudno jest bronić ludzi, którzy w Majdanku wymordowali najbliższych obrońcy.

Na końcu adw. Krzymowski przypomniał, że dotychczas wiążąca etyka adwokacka zezwalała na zrzeczenie się obrony w przypadku silnej kolizji pomiędzy obowiązkiem adwokata jako obrońcy a jego sumieniem jako obywatela¹¹.

Wbrew sprzeciwom obrońców prokuratura i sąd zajęli zgodne stanowisko, że nawet przy tak straszliwej zbrodni konieczna jest obrona z urzędu, aby nie czynić uchybień w procedurze karnej (*sic!*). obrońcy z pokorą podporządkowali się postanowieniu sądu, oprócz adw. Krzymowskiego, który próbował jeszcze bezskutecznie podważyć właściwość sądu¹².

Mimo tak kłopotliwej, wręcz upokarzającej sytuacji polskich obrońców

⁹ *Majdanek: rozprawa przed Specjalnym Sądem Karnym w Lublinie*, Kraków 1945, s. 6.

¹⁰ *Majdanek...*, s. 6.

¹¹ *Majdanek...*, s. 6.

¹² *Majdanek...*, s. 7.

wielu z nich starało się podjąć swoją pracę z pełnym profesjonalizmem. Przykładowo, obrońca Bühlera, adw. Rappaport, stwierdził, że jedynym wyjściem dla obrony w tak trudnym położeniu jest bezwzględne kierowanie się sprawiedliwością i odrzucenie wszelkich uczuć osobistych. Obrońca wyraził także nadzieję, że obrona podoła temu trudnemu zadaniu zgodnie z etyką swego zawodu i swym sumieniem¹³.

Polscy obrońcy przyjmowali różne linie obrony, jednak trzy z nich można było spotkać w największej liczbie spraw. Pierwszą było zrzucanie odpowiedzialności na zbrodniczy system hitlerowski. Tego typu linię obrony przyjęli w „procesie majdańskim” obrońca Krzymowski oraz obrońca Kunicki. Pierwszy z nich wskazywał na głębokie zakorzenienie zła w kulturze i filozofii niemieckiej, za argument podając m.in. wyrwane z kontekstu twierdzenia F. Nietzschego. Obrońca podkreślał, że to właśnie kultura niemiecka zdemoralizowała oskarżonych¹⁴. Natomiast drugi z obrońców całą winę oskarżonych zrzucił na zbrodniczość nie tyle kultury niemieckiej, ile samej ideologii hitlerowskiej, która zrodziła się z „niemieckich instynktów”¹⁵.

Tę samą linię obrony przyjęł jeden z obrońców Rudolfa Höessa – adw. Ostaszewski – który skoncentrował się na opisie rozwoju historycznego imperializmu niemieckiego oraz indok-

trynacji w SS. Obrońca utrzymywał, że część winy ponosi nie indywidualnie oskarżony, lecz cała zbrodnicza machina hitlerowska, której Rudolf Höess był narzędziem, czy wręcz produktem¹⁶. Podobnie drugi obrońca – adw. Ubreit – nie kwestionując też oskarżycielskich, podkreślał, że część winy ponosi nie indywidualnie sprawca, lecz cały system, który doprowadził do takiej sytuacji¹⁷.

Drugą strategią, którą podejmowała obrona, było podważanie stanu faktycznego. Tę taktykę procesową przyjął jeden z obrońców Artura Greisera – adw. Jan Kręglewski – który kwestionował zebrany materiał dowodowy jako stronniczy i trudny do zweryfikowania, a także wskazywał na stronniczość zeznań świadków¹⁸. Podobne zarzuty podnosił adw. Jarosławski w procesie majdańskim, wskazując, że niewiele zebrano dowodów na udział oskarżonego Ternesa w zbrodniach w obozie w Majdanku, poza faktem pobicia jednej kobiety. Obrońca wykazywał także niespójność zeznań świadka co do zdarzenia, jakim miało być to pobicie¹⁹.

Trzecią strategią obrońców było zrzucanie naruszenia przepisów prawa procesowego i materialnego przez oskarżyciela. Tego typu linię obrony przyjęli przede wszystkim obrońcy Bühlera. Jeden z nich – adw. Rappaport – wskazał, że akt oskarżenia został źle skonstruowany, gdyż opiera

¹³ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1961, s. 254.

¹⁴ *Majdanek...*, s. 85–86.

¹⁵ *Majdanek...*, s. 86–87.

¹⁶ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 167.

¹⁷ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 167.

¹⁸ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 64–65.

¹⁹ *Majdanek...*, s. 85.

się na wielu twierdzeniach hipotetycznych, co przeczy zasadzie *in dubio pro reo*, zgodnie z którą wszelka wątpliwość powinna działać na korzyść oskarżonego²⁰. obrońca zarzucał także błędną kwalifikację prawną czynu. Podobne argumenty wysunął drugi z obrońców – adw. Stefan Kosiński, który podnosił zarzut sprzeczności i niespójności w wykładni traktatów międzynarodowych, stosowania prawa „wstecz”, błędną wykładnię dekretu z 31.08.1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy oraz podkreślał, że oskarżony Bühler miał małą wiedzę o tym, co faktycznie działo się w Generalnym Gubernatorstwie, gdyż policja ukrywała przed nim prawdę o tym, co rzeczywiście miało miejsce w Majdanku²¹.

Niekiedy obrońcy próbowali stosować także *argumentum ad misericordiam*. Ten chwyt erystyczny stosował przykładowo obrońca adw. Krzymowski, który podnosił, że oskarżony Gernsternmeier został siłą wzięty do SS i wstydił się przed samym sobą i żoną, że jest Niemcem²². Z kolei adw. Rappaport tłumaczył Bühlera, że ten starał się łagodzić los Polaków i kategorycznie zaprzeczał związkom oskarżonego z eksterminacją Żydów, a odpowiedzialnym za całą sytuację był nie sam oskarżony, ale system hitlerowski²³.

Obrońcy najczęściej wnosili o „sprawiedliwy wyrok”, niejednokrotnie

sprzeciwiali się orzeczeniu kary śmierci wobec oskarżonych. Adwokat Rappaport stwierdził, że „w celi więziennej umarł Bühler zbrodniczy, a narodził się nowy, uczciwy człowiek” oraz podkreślił, że zarówno miłosierdzie chrześcijańskie, jak i etyka nie powinny domagać się ukarania winnego poprzez karę śmierci²⁴.

Natomiast adw. Hejmowski stwierdził, że wyrok skazujący Artura Greisera na karę śmierci „nie byłby krokiem naprzód, (...), lecz krokiem wstecz”. Stwierdził też, że należy zachować się w sposób bardziej cywilizowany niż Niemcy, którzy z pewnością nie wykazaliby się litością wobec sądzonych wrogów²⁵.

Wielu obrońców wykazywało jednak bierność i *de facto* współdziałało z oskarżycielem: nie zadawali żadnych pytań w trakcie procesu, a w mowach końcowych, nie podważając też oskarżycielskich, żądali jedynie wydania sprawiedliwego wyroku wobec oskarżonych. Przykładem może być obrońca adw. Tadeusz Krysztoń w procesie majdańskim, który stwierdził, że w trakcie procesu nie dostrzegł żadnych uchybień proceduralnych, a oskarżony powinien ponieść odpowiedzialność za czyny, których dokonał²⁶.

2. WINA, MORALNOŚĆ A POWOŁANIE W ZAWODZIE ADWOKATA

Adwokat Krzymowski słusznie zwrócił uwagę, że dotychczas wiążąca

²⁰ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 254.

²¹ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 256–257.

²² *Majdanek...*, s. 86.

²³ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 254–255.

²⁴ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 256.

²⁵ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 64.

²⁶ *Majdanek...*, s. 86.

etyka adwokacka zezwalała na zrzczenie się obrony w przypadku silnej kolizji pomiędzy obowiązkiem adwokata jako obrońcy a jego sumieniem jako obywatela²⁷. W trakcie procesów hitlerowców obowiązywała jeszcze ustawa z 4.05.1938 r. – Prawo o ustroju adwokatury²⁸, według której adwokat jest powołany do „obrony prawa i słuszości”. Tuż przed wybuchem wojny trwały prace nad opracowaniem zbioru zasad etyki adwokackiej. W ówczesnej dyskusji akcentowano wymiar moralny zawodu adwokata²⁹.

Problem moralności i sumienia w etyce zawodowej adwokata jest do dziś aktualny. Zdaniem J. Neumanna etyka zawodowa adwokata nie jest w stanie rozwiązać wszystkich dylematów moralnych i w ostateczności pozostaje kierowanie się własnym sumieniem³⁰.

Sytuacja polskich obrońców broniących hitlerowców jak mało która uwiłdoczniła silny konflikt sumienia, etyki zawodowej i roli obrońcy w procesie. Aby lepiej zrozumieć złozoną relację winy i moralności, przydatne mogą okazać się rozważania Karla Jaspersa.

Niemiecki filozof w swoim eseju *Problem winy* z 1946 r. wyróżnił cztery rodzaje winy. Pierwszym z nich jest wina kryminalna, a więc to, co rozumie się przez winę w ujęciu karnoprawnym: zarzucalność popełnie-

nia czynu prawnie zabronionego, za którego dokonanie grozi konkretna sankcja. Instytucją, która bada stopień takiej winy i jest uprawniona do orzeczenia kary, jest sąd³¹.

Drugim rodzajem winy, zdaniem niemieckiego filozofa, jest wina polityczna, a więc współodpowiedzialność wszystkich obywateli za działania rządu. W tym przypadku decydująca jest przemoc i wola zwycięzcy, a o wszystkim decyduje sukces polityczny³².

Trzecim rodzajem winy jest wina moralna, która ma charakter skrajnie zindywidualizowany i przekraczający zdaniem myśliciela wszelkie normy prawne. Najwyższą instancją przy ocenie tego rodzaju winy jest własne sumienie³³.

Ostatnim rodzajem winy według filozofa jest wina metafizyczna, która ma swoje źródło w solidarności między ludźmi. Na mocy owej solidarności każdy jest współodpowiedzialny za zło i niesprawiedliwość na świecie. Winę tę potęguje bierność wobec zła³⁴.

To rozróżnienie było potrzebne Jaspersowi do filozoficznej oceny odpowiedzialności Niemiec za zło wyrządzone podczas II wojny światowej. Owa terminologia może jednak być również przydatna w scharakteryzowaniu problemu moralnego polskich obrońców, którzy wbrew swojemu sumieniu zostali zmuszeni do obrony hitlerowców.

Karl Jaspers uważał, że całe społeczeństwo niemieckie ponosi winę po-

²⁷ Majdanek..., s. 86.

²⁸ Dz.U. z 1938 r. nr 33 poz. 289.

²⁹ J. Ruff, *Kodeks czy zbiór zasad i prawideł*, „Palestra” 1938/4, s. 328.

³⁰ J. Naumann, *Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz*, Warszawa 2017, § 1 pkt 11.

³¹ K. Jaspers, *Problem winy*, tłum. J. Garewicz, Warszawa 1982, s. 10.

³² K. Jaspers, *Problem...*, s. 10.

³³ K. Jaspers, *Problem...*, s. 10.

³⁴ K. Jaspers, *Problem...*, s. 10.

lityczną, lecz tylko garstka Niemców może zostać obarczona winą kryminalną. Nierzadka była jednak tendencja, aby rozszerzać odpowiedzialność karnoprawną oskarżonym hitlerowcom i obciążać ich przed sądem zarzutami związanymi ze zbiorową odpowiedzialnością polityczną, którą ponosił cały naród niemiecki. To z kolei sprzyjało odczłowieczaniu oskarżonych. Sprzeciwił się temu obrońca adw. Hejmowski, który stwierdził, że „obronie nie wolno patrzeć w ten sposób na oskarżonego. Jeżeli ma ona spełnić swój obowiązek, to musi zawsze traktować oskarżonego jako człowieka, który cierpi”³⁵.

Polscy obrońcy podejmowali się niechętnie spraw oskarżonych hitlerowców z powodu emocjonalnego stosunku do sprawców, jak też z obawy, że podjęcie się ich obrony zostanie niewłaściwie zrozumiane przez społeczeństwo³⁶. Oznacza to, że wielu z nich mogło odczuwać nie tylko indywidualną, moralną winę w swoim sumieniu za bronienie zbrodniarzy wojennych, ale również mogli odczuwać to, co Jaspers określił „winą metafizyczną”, a mianowicie głębokie poczucie, że zamiast zwalczać i pomagać zwalczać „czyste zło”, ich rolą jest utrudnianie tego organom ku temu powołanym, że dzięki ich działaniom zło nie tylko nie jest szybko likwidowane, ale nadal istnieje. Krótko mówiąc, wielu obrońców w procesach hitlerowców na ziemiach polskich miało okazję poczuć się prawdziwymi „advokatami dia-

bla”. Stąd rozumiała staję się skrajnie bierna, a czasem wręcz pomocna dla oskarżyciela postawa wielu adwokatów, jak np. adw. Krysztonia. Czy jednak tego typu postawa jest w przypadku adwokata adekwatna, czy nie czyni z roli obrońcy fasady i parodii? Zwalczanie zła na świecie nie mieści się w granicach deontologii zawodu adwokata. Co się zatem mieści?

Odpowiedź na to pytanie można znaleźć w rozważaniach Hannah Arendt w jej książce *Eichmann w Jerozolimie*, w której niemiecka myślicielka szczegółowo analizowała proces karny zbrodniarza hitlerowskiego Adolfa Eichmanna przed sądem izraelskim.

Eichmann nieustannie powtarzał, że w „rozumieniu aktu oskarżenia był niewinny”. Uważał, że można go oskarżać o współudział, ale nie zabijanie Żydów, gdyż nie było okazji, żeby wydał rozkaz zabicia Żyda (choć jak sam przyznawał, to gdyby otrzymał rozkaz zabicia własnego ojca, to byłby temu rozkazowi posłuszny)³⁷. Obrona Eichmanna zlekceważyła poglądy samego oskarżonego i skupiła się na podważaniu samego materiału dowodowego. Tymczasem postawa Eichmanna nie uciekła uwadze Hannah Arendt, która badając głębiej postawę hitlerowca i jego ustosunkowywanie się do faktów wyjawianych w procesie, coraz bardziej dostrzegała sprzeczność i płytkość usprawiedliwiania moralnego zła.

Niemiecka myślicielka na podstawie procesu Eichmanna ukuła pojęcie „banalności zła”. Eichmann nie był

³⁵ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 63.

³⁶ M. Zaborski, *Czy bronić „Zdrajców Narodu”...*, s. 237.

³⁷ H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 1998, s. 30–31.

wcieleniem czystego zła, geniuszem zbrodni, postacią przypominającą Jagona, Makbeta czy Ryszarda III. Zdaniem Arendt Eichmann zwyczajnie nie rozumiał tego, co robił, jego usprawiedliwianie zła jest wewnętrznie sprzeczne, płytkie, infantylne, po prostu banalne³⁸. Zdaniem filozofki nie ma dogłębnego, czystego, radykalnego, demonicznego zła. Próba przeniknięcia myślą korzeni zła kończy się wyjałowieniem myśli, która dotyka nicości. Jedynie dobro posiada głębię i może być radykalne³⁹.

3. ZAKOŃCZENIE

Jak rozważania Arendt pomogą lepiej zrozumieć deontologię zawodu adwokata? Przypomnijmy, że polscy obrońcy próbowali bezskutecznie odmawiać obrony zbrodniarzom hitlerowskim. Był to naturalny odruch wstrętu do bestialskich czynów dokonanych przez oskarżonych, wstrętu do czynów, które uważali za „czyste zło”. Zmuszenie do obrony było dla dużej części z nich upokarzające i hańbiące. Wielu z nich nie utrudniało, a wręcz ułatwiało zadanie oskarżycielom i sądowni poprzez zachowanie się bierne podczas procesu. Byli jednak też tacy, którzy mimo początkowej niechęci postanowili z pełnym profesjonalizmem sprostać swojemu feralnemu zadaniu. Szczególnym przykładem może być postawa adwokata Hejnowskiego, który stanowczo sprzeciwił się odczłowieczaniu oskarżonego i podkreślał, że obrona

musi patrzeć na oskarżonego jak na człowieka, który cierpi⁴⁰.

I na tym polega podwójna rola obrońcy. Z jednej strony jego zadaniem jest być pomocną dłońią dla człowieka, który zaplątał się w swoim własnym złu. To zło jest zazwyczaj płytkie i banalne, wciąga swoją ofiarę jak ruchome piaski w coraz większą nikiemność i trywializację. Z drugiej strony obrońca powinien być strażnikiem, a zarazem odkrywcą radykalnego dobra, które jest ukryte w głębi każdego człowieka.

Podczas gdy rolą sędziego jest badanie i rozstrzyganie, jaka jest prawda w stanie faktycznym i prawnym, tak rolą obrońcy, czy szerzej – adwokata, jest odkrywanie prawdy o człowieku. Prawda ta może być czasem przerażająca i budzić moralny wstręt, ale rolą adwokata jest zawsze i nieustannie szukać w człowieku głęboko zakorzoną prawdę, która przynosi nadzieję. Kolor zielony adwokackiego żabotu symbolizować ma nie tylko nadzieję dla podsądnego co do rozstrzygnięcia sprawy, ale także (czy może przede wszystkim) powinien przypominać adwokatowi o jego powołaniu – nadziei, że nawet największy zbrodniarz jest w głębi człowiekiem.

Artykuł zwyciężył w konkursie dla aplikantek i aplikantów adwokackich na esej prawniczy „Historia Adwokatury w Polsce” 2022 r. – ogłoszonym przez Naczelną Radę Adwokacką w Warszawie oraz redakcję miesięcznika „Palestra”.

³⁸ H. Arendt, *Eichmann...*, s. 372.

³⁹ H. Arendt, *Eichmann...*, s. 402.

⁴⁰ J. Gumkowski, T. Kułakowski, *Zbrodniarze hitlerowscy...*, s. 63.

ABSTRACT

Jakub Spiechowicz

The author is attorney trainee at the Warsaw Chamber. Graduate of the Faculty of Law and Administration at the University of Warsaw, the Faculty of History at the University of Warsaw and the Faculty of Philosophy at the University of Warsaw. Currently a second degree student of Philosophy at the Faculty of Philosophy, University of Warsaw.

**Who to defend: an enemy or a human being?
On the dilemmas of Polish defence counsels of German criminals**

The aim of the article is to analyse the ethical problem of Polish defence lawyers forced to defend ex officio Nazi criminals who were subject to criminal trials. The article will basically consist of two parts: historical and ethical. The first part will present the historical background, the chronology of events and the activity of Polish defence counsel during the most famous Nazi trials on Polish soil. In the second part, the analysis will move to the level of „meta-analysis” and an ethical and moral assessment of the actions of Polish advocates will be made. In this part of the article, an invaluable source of inspiration were the reflections of two German philosophers: Karl Jaspers and Hannah Arendt.

Jakub Spiechowicz

Autor jest aplikantem adwokackim (Izba Adwokacka w Warszawie), absolwentem Wydziału Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim, Wydziału Historii na Uniwersytecie Warszawskim oraz Wydziału Filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Aktualnie studentem II stopnia filozofii na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.

BIBLIOGRAFIA ZAŁĄCZNIKOWA

Arendt Hanah, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 1998

Gumkowski Janusz, Kułakowski Tadeusz, *Zbrodniarze hitlerowscy przed Najwyższym Trybunałem Narodowym*, Warszawa 1961

Jaspers Karl, *Problem winy*, tłum. J. Garewicz, Warszawa 1982

Lityński Adam, *Historia Polski Ludowej*, Warszawa 2010

Majdanek: rozprawa przed Specjalnym Sądem Karnym w Lublinie, Kraków 1945

Naumann Jerzy, *Zbiór Zasad Etyki Adwokackiej i Godności Zawodu. Komentarz*, Warszawa 2017

Redzik Adam, Kotliński Tomasz J., *Historia Adwokatury*, Warszawa 2018

Ruff Jan, *Kodeks czy zbiór zasad i prawideł*, „Palestra” 1938

Zaborski Marcin, *Czy bronić „Zdrajców Narodu”, „zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich” i „volksdeutchów”? Uchwała Naczelnej Rady Adwokackiej z 25.05.1946 r. w sprawie udziału adwokatów w procesach o zradę lub o rehabilitację wyłączonych ze społeczeństwa*, „Palestra” 2013/1–2